

Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/traktat-ryski/86059,Traktatem-ryskim-z-swej-ziemi-wygnany-Edward-Woynilowicz-polski-szlachcic-z-Min.html>



Wojsko Polskie wkracza do Mińska w 1919 r.

BIOGRAM / BIOGRAFIA

Traktatem ryskim z swej ziemi wygnany... **Edward Woyniłłowicz, polski szlachcic z** **Mińszczyzny**

Autor: JAROSŁAW WASILEWSKI 09.09.2021

Jednym z najbardziej charakterystycznych zabytków Mińska jest rzymskokatolicki kościół pw. Świętych Szymona i Heleny. Zbudowany w latach 1905-1910 z nieotynkowanej, sprowadzonej spod Częstochowy czerwonej cegły, pokryty piękną, przywiezioną z Włocławka dachówką, przyciąga wzrok

neoromańskim stylem.

Fundatorem świątyni był Sługa Boży Edward Woyniłłowicz, ziemianin, strażnik polskości na wschodnich rubieżach dawnej Rzeczypospolitej, dobry gospodarz i pobożny katolik.

Dzieciństwo i młodość

Urodził się 13 października 1847 r. Ślepiance pod Mińskiem Litewskim, rodzinnym majątku swych dziadków po matce, Wańkowiczów. Kilka tygodni później został przewieziony do siedziby rodu – pałacu w Sawiczach koło Nieświeża. Pochodził z zamożnej i wpływowej w środowisku polskiej arystokracji rodziny: ojciec Adam posiadał rozległe dobra ziemskie, matka Anna była córką Michaliny Wańkowiczowej, powszechnie szanowanej polskiej patriotki, wyróżniającej się na tle swego środowiska ciekawością świata i umiłowaniem przyrody.



Dwór w Sawiczach

Dzieciństwo Edward Woyniłłowicz spędził w rodzinnym majątku, do trzynastego roku życia uczył się w domu pod opieką zatrudnionych przez rodziców nauczycieli, potem, przez cztery lata, uczęszczał do gimnazjum w Słucku, które zakończył egzaminem dojrzałości wyróżnionym srebrnym medalem.

Zachował wspomnienia związane z patriotyczną atmosferą poprzedzającą Powstanie Styczniowe i towarzyszącą jego przebiegowi. On sam, pomimo młodego wieku, o mało co do Powstania nie przystąpił. Natomiast jego rodzice za wsparcie udzielone powstańcom zostali aresztowani i wywiezieni do Słucka, w związku z czym niespełna szesnastoletni Edward musiał bronić majątku okradanego przez rosyjskich urzędników i kozaków.

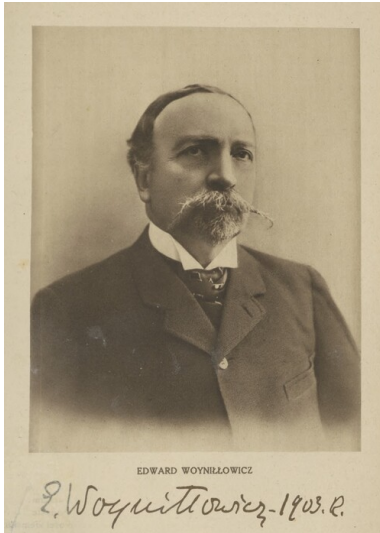
Wykształcenie i praktyka zawodowa

To doświadczenie uświadomiło mu, jak zmienną może być fortuna i jak łatwo majątny ziemianin może zostać bez dachu nad głową. Postanowił zatem zdobyć konkretny zawód, który w przyszłości mógłby mu pomóc w zapewnieniu utrzymania. W późniejszych latach, widząc skutki, jakie przyniosły carskie represje po Powstaniu oraz mając na uwadze okoliczności jego wybuchu i przebiegu nie ukrywał krytycznego stosunku do tego typu insurekcji.

W późniejszych latach optował za udzieleniem Białorusi szerokiej autonomii, ale w ramach państwa polskiego. Sądził, że państwo białoruskie nie ma szans na samodzielny byt i mając do wyboru Polskę lub Rosję powinna postawić na zachodniego sąsiada.

W 1865 r. siedemnastoletni Edward Woyniłłowicz rozpoczął studia na petersburskim Instytucie Technologicznym, a po jego ukończeniu w 1869 r. podjął pracę w Zakładach Putiłowskich w Petersburgu, chętnie zatrudniających młodych polskich inżynierów. Posłuszny woli rodziców, celem zdobycia większego doświadczenia opuścił Rosję i wyjechał do Niemiec. Zatrudnił się w fabryce lokomotyw w Hanowerze. Wybuch wojny niemiecko-francuskiej skłonił go do przeniesienia się do neutralnej Belgii, z której powrócił do domu. Niedługo jednak cieszył się ze spotkania z dawno niewidzianymi rodzicami, bo korzystając z zaproszenia stryja Lucjana Woyniłłowicza i jego żony, Heleny z domu Weyszenhoff, udał się razem z nimi w kilkutygodniową podróż po krajach Europy Zachodniej. Rozstawszy się z wracającymi do kraju towarzyszami wędrówki, Edward przedłużył swój zagraniczny pobyt o kilka miesięcy udając się na studia na Sorbonę i Collège de France, gdzie zgłębiał zagadnienia ekonomii politycznej.

Mimo, że rodzice akceptowali wybory edukacyjne syna, oczekiwali jednak, że gdy nadejdzie właściwy moment, obejmie ojcowiznę i wzorem przodków będzie „trwał na kresowym posterunku”. Brakowało mu jednak właściwego wykształcenia niezbędnego do sprawnego zarządzania wielką posiadłością ziemską. Wracając więc w 1872 r. z Francji poświęcił jeden semestr na studia w Akademii Rolniczej w Pruszkowie na Śląsku Opolskim i odbył praktyki w Mochlu pod Bydgoszczą.



Edward Woyniłłowicz

Na kresowym posterunku

Zdobyta wtedy wiedza i doświadczenie przydały mu się bardzo szybko, gdyż po śmierci ojca, która nastąpiła 1874 r., to na jego barki spadł ciężar utrzymania rodzinnego majątku. Okazał się dobrym gospodarzem, pracowitym, rozsądnie obracającym otrzymanymi dobrami. Mimo młodego wieku niejako dziedzicznie przejął również społeczne obowiązki od wieków pełnione przez głowę zasłużonego rodu Woyniłłowiczów, tj. zadania rozjemcy w sąsiedzkich sporach, opiekę nad małoletnimi sierotami, egzekucje testamentów itp. W wieku 35 lat poślubił Olimpię Uzłowską, jedyną córkę Marka i Matyldy z Woyniłłowiczów, dziedziczkę sąsiadującego z Sawiczami majątku Borki.

Mińskie Towarzystwo Rolnicze

Jedną z najdotkliwszych rosyjskich represji po Powstaniu Styczniowym było uniemożliwienie zakupu ziemi przez katolików, którymi w większości byli polscy ziemianie rozsiani na kresach dawnej Rzeczypospolitej. Dążono tym sposobem do wyrugowania Polaków z „ziem zabranych”. Nacisk ze strony władz carskich wywołał też nieoczekiwany skutek – skłonił środowisko polskich właścicieli ziemskich do współpracy między sobą. Płaszczyzną porozumienia stały się zawiązujące się polskie organizacje samopomocowe. Przykładem niech będzie Mińskie Towarzystwo Rolnicze powołane w 1876 r. przez Rosjanina Lwa Makowa, nabywcę

skonfiskowanego polskiemu właścicielowi majątku w powiecie ihumeńskim – Towarzystwo, które wbrew intencjom swojego twórcy stało się ośrodkiem współpracy polskich ziemian. To wyjątkowo skuteczne przeprowadzenie temu stowarzyszeniu pozwoliło Edwardowi Woyniłłowiczowi na wypłynięcie na szersze wody ponadregionalnej polityki, a samo Towarzystwo uczyniło wzorem dla innych podobnych inicjatyw.

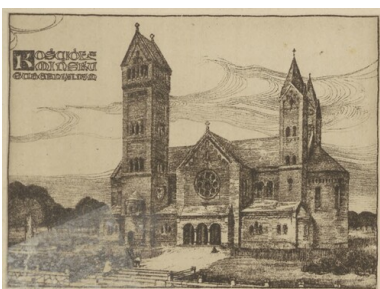
Ożywienie życia gospodarczego i społecznego polskich ziemian przyszło niemal w ostatniej chwili – stosunkowo duże tempo przejmowania w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych XIX w. polskich majątków przez rosyjskich nabywców znacząco spadło, gdy polscy właściciele ziemscy zaczęli działać wspólnie, m.in. pożyczając sobie brakujący kapitał, powołując towarzystwa kredytowe i ubezpieczeniowe, składając wspólne zamówienia, zdobywając wiedzę o nowoczesnych sposobach produkcji.

Śmierć dzieci - budowa świątyni

Edward Woyniłłowicz stał się jednym z liderów tego środowiska, osobą powszechnie znaną i szanowaną, angażującą się w wiele przedsięwzięć wspierających polskich ziemian. Sukcesy zawodowe nie szły jednak w parze ze szczęściem rodzinnym, gdyż zmarły przedwcześnie jego ukochane dzieci. Symeon umarł w 1867 r. w wieku 12 lat, Helena odeszła w 1903 r., dzień przed osiemnastymi urodzinami.

Ojciec mocno przeżył tę tragedię, ale postanowił i z niej uzyskać dobre owoce – zaproponował komitetowi budowy kościoła katolickiego w Mińsku, że sfinansuje samą budowę pod warunkiem, że będzie miał wolną rękę w wyborze stylu architektonicznego i patronów świątyni. 19 maja 1905 r. minister spraw wewnętrznych Imperium Rosyjskiego wydał zgodę na budowę i pięć lat później ks. Witold Czeczott poświęcił drugą, po jezuickim kościele Imienia Najświętszej Maryi Panny katolicką świątynię w mieście. Jej patronami, zgodnie z wolą Wojniłowicza, zostali św. Szymon (Symeon) oraz św. Helena, gdyż uważał, że

„nie może być, aby w tłumie modlących się na nowym miejscu, nikt nie przypomniał sobie o fundatorze i za mnie i za moich zmarłych, ostatnich potomków starego miejscowego rodu *Anioł Pański* nie zmówił”.



W Radzie Państwa

Budowa świątyni nie odciągnęła Wojniłowicza od zaangażowania w sprawy publiczne. W 1906 r. został wybrany, jako jedyny reprezentant guberni mińskiej, do powołanej przez cara Mikołaja II Rady Państwa. Przyjęcie tego zaszczytu wiązało się z koniecznością opuszczenia na cztery lata ukochanych Sawicz, ale było szansą na wypłynięcie na szerokie wody polityki krajowej. Woyniłowicz miał świadomość ciężącej na nim odpowiedzialności i oczekiwań wyborców, ale dość szybko zorientował się, że car ustanowił Radę Państwa jedynie po to, by uspokoić nastroje, nie chciał natomiast wykorzystać potencjału, który drzemał w tym organie i nie skorzystał z wypracowanych w tej izbie projektów reform państwa. Niemniej, przynajmniej z punktu widzenia interesów polskich i samego Edwarda Woyniłowicza nie można tego czasu uznać za zmarnowany. Został wybrany prezesem koła reprezentującego polskich posłów z Litwy i Rusi oraz szefem związku obu polskich kół. Do jego zadań należało koordynowanie prac i aktywności członków, co przynajmniej na początku nie było łatwe, gdyż

„większość miała wyrobione i naprzód powzięte przekonanie, że «Woyniłowicz wszystkich za nos wodzi», więc trzeba jemu pokazać, że tutaj arbitralnym być nie pozwolimy”.

Rozległa wiedza i bogate doświadczenie mińskiego ziemianina w zakresie gospodarowania majątkami ziemskimi, które ujawniły się m.in. w trakcie pracy w komisjach (finansowej, naprawy ustroju rolnego i w kwestii agrarnej) zwróciły uwagę premiera Piotra Stołypina, który złożył Woyniłowiczowi propozycję objęcia teki wiceministra rolnictwa w rekonstruowanym w połowie 1906 r. rządzie. Po głębokim namyśle i zasięgnięciu opinii polskich kolegów z Rady Państwa, Woyniłowicz odmówił, uważając, że sprawie polskiej ten nieoczekiwany awans może zaszkodzić.

Pan na grabionym majątku

Po wyteżonej, czteroletniej pracy w Petersburgu, Edward Woyniłowicz wrócił do Sawicz i codziennych obowiązków. I właśnie w rodowej siedzibie zastał go wybuch I wojny światowej, którą z początku tylko

obserwował przez pryzmat prasy i nielicznych spotkań, ale w miarę postępów wojsk niemiecko-austriackich coraz częściej osobiście doświadczał jej skutków. Pierwsze klęski zadały jego rodzinnemu majątkowi w 1915 r. niekończące się kolumny „bieżeńców” – uciekinierów z zachodnich krańców Imperium Rosyjskiego. Zniszczeniu uległy zasiewy i zgromadzona na zimę pasza dla zwierząt, swoje żniwo zebrały też choroby zakaźne, jak zwykle w takich czasach towarzyszące masom przemieszczającej się ludności. Był to jednak dopiero wstęp do dalszych nieszczęść – w październiku 1917 r. na mocy rządowego „dekretu o ziemi” majątek Woyniłowicza przeszedł pod zarząd „komitetów majątkowych”, a w lutym 1918 r. dwór w Sawiczach został trzykrotnie napadnięty i ograbiony przez żołnierzy rosyjskich i chłopów z sąsiedniej wsi. Bezwrotnie zrujnowano dorobek jedenastu pokoleń, bezmyślnie zniszczono bezcenne kolekcje dóbr kultury i archiwum rodowe. Zrabowano niemal cały pozostający w pałacu majątek ruchomy, skradziono zwierzęta, zgromadzone na zimę zapasy, ubrania i meble. Porządek zaprowadzili żołnierze niemieccy, którzy wypędziwszy wojska rosyjskie ujęli niektórych złodziei i zamierzali ich powiesić. Jednak Edward Woyniłowicz poprosił o ich uwolnienie wierząc, że się opamiętają i więcej nie będą mu szkodzić.

Wobec Białoruskiej Republiki Ludowej

Okupacja niemiecka charakteryzowała się bezwzględny wyzyskiem, zapewniała jednak pewne poczucie bezpieczeństwa. Dawała również podstawy do snucia planów utworzenia na tych terenach niezależnego do Rosji państwa. Jeszcze przed wybuchem I wojny światowej Edward Woyniłowicz popierał dążenia Białorusinów do uzyskania większych praw politycznych i narodowych. Akceptował nawet powołanie w marcu 1918 r. Białoruskiej Republiki Ludowej, kiedy jednak kierownictwo tego ruchu znalazło się rękach ludzi o poglądach lewicowych, wycofał swoje dla niej poparcie. Prawdopodobnie nie był szczególnie dumny ze współpracy z białoruskim ruchem narodowyzwoleńczym, gdyż w pisany już po wojnie pamiętniku ten fragment swego bogatego życiorysu opisał wyjątkowo ogólnikowo i nie ujawnił skali faktycznego zaangażowania w powstanie i pierwsze działania Rady BRL. W późniejszych latach optował za udzieleniem Białorusi szerokiej autonomii, ale w ramach państwa polskiego. Sądził, że państwo białoruskie nie ma szans na samodzielny byt i mając do wyboru Polskę lub Rosję powinna postawić na zachodniego sąsiada.

Nierozumiany wygnaniec

W wyniku przegranej przez Cesarstwo Niemieckie I wojny światowej jego wojska rozpoczęły wycofywanie się zajętych na wschodzie ziem. Z początkiem grudnia 1918 r. opuszczone przez Niemców ziemie zajmować zaczęli bolszewicy. Woyniłowicze, po doświadczeniach napadu na Sawicze z lutego 1918 r. nie żywili złudzeń, że nowe władze będą ich tolerować. 2 grudnia tr. opuścili swój pałac i z wielkim trudem dotarli do Warszawy. Edward Woyniłowicz włączył się działań podejmowanych przez podobnych mu wygnańców z kresów, uczestniczył w licznych naradach, spotykał się z posłami, ministrami i innymi wpływowymi ludźmi, by lobbować za sprawami kresów i interesami ziemiaństwa. Zbyt często jednak spotykał się z niezrozumieniem.

Rosła w nim gorycz i rozczarowanie kierunkiem, w którym zmierzało państwo polskie.

13 października 1920 r., w dniu swych 74 urodzin otrzymał informację o podpisaniu dzień wcześniej rozejmu, który pozostawiał Mińsk po stronie sowieckiej. Mimo rozgoryczenia nie złożył broni i podjął szereg działań mających na celu przekonanie władz o konieczności oparcia wschodniej granicy Polski na linii sprzed 1772 r.

Wyprawa wileńska z kwietnia 1919 r. uwolniła z rąk bolszewików znaczną część północnwschodnich kresów. Polskie wojska dotarły aż za Mińsk, front się ustabilizował, Woyniłowicze podjęli więc we wrześniu tego roku decyzję o powrocie do rodzinnego majątku. Dwór i zabudowania gospodarcze zastali obrabowane, pola w większości niezasiane i ogólny nieporządek. Ale chyba najbardziej dokuczała im niepewność jutra i brak gwarancji, że włożony trud w odbudowanie majątku nie pójdzie na marne. Edward Woyniłowicz, osiągając już tym momencie 72 rok życia i nie mając potomków, ponuro patrzył w przyszłość obawiając się, że nie wrócą już dawne, spokojne dni codziennej pracy. Czuł, że powrót do Sawicz jest tylko na chwilę i przyjdzie im znowu wieść tułaczy żywot. Niemniej nie zaniechał działalności publicznej – jeździł m.in. do Mińska, Wilna i Warszawy, uczestniczył w posiedzeniach różnych towarzystw i organizacji, spotykał się z przedstawicielami polskiej władzy, armii, duchownymi i wszystkimi innymi, którzy mieli wpływ na sytuację mieszkańców kresów oraz kierunek przygotowywanych reform agrarnych. Zabiegał o kontynuowanie wojny z bolszewicką Rosją do momentu uzyskania pewności, że nie będzie ona mogła już zagrozić Polce. Wskazywał na zagrożenia wynikające z oddziaływania sowieckiej propagandy na lud białoruski. W ciągłych podróżach, spotkaniach i naradach spędził większość zimowych dni 1919 i 1920 r. co doprowadziło do ogólnego osłabienia i zachorowania na „hiszpankę”, niezwykle groźny rodzaj grypy, której epidemia przetoczyła się w tym czasie przez Europę.



**Fragment mszy polowej
odprawionej na Wysokim Rynku,
przy Kolegium Jezuitów w Mińsku
podczas wizyty Naczelnika
Państwa Józefa Piłsudskiego, 19
września 1919 r. Fot. NAC**

Ofiara traktatu ryskiego

Przecucia, które dręczyły Woyniłłowicza jesienią 1919 r., szybko się sprawdziły. W maju 1920 r. wojska sowieckie przerwały polską obronę i w szybkim tempie zmierzały na zachód. Już 6 lipca właściciele Sawicz otrzymali polecenie ewakuacji. Pośpiesznie spakowani, kilkoma wozami konnymi udali się na zachód. Odpoczywali w dworach zaprzyjaźnionych ziemian i uważnie śledzili w prasie losy wojny, która dopiero od połowy sierpnia zaczęła przybierać pomyślny dla nich obraz. Pod koniec tego miesiąca dotarli na Lubelszczyznę i zatrzymali się w majątku krewnych w Bzowcu, skąd czekali możliwości powrotu do domu. 13 października, w dniu swych 74 urodzin, Edward Woyniłłowicz otrzymał informację o podpisaniu dzień wcześniej rozejmu, który pozostawiał Mińsk po stronie sowieckiej.

O emocjach, które w tym momencie towarzyszyły polsko-białoruskiemu ziemianinowi niech świadczy poniższa ocena tego wydarzenia, którą zawarł dzienniku:

„To jest nowy, czwarty rozbiór kraju, przez samą Polskę zaproponowany, wszak pierwszy, tak okrzyczany jako zbrodnia, rozbiór kraju nie odciął tyle od ciała Polski, ile obecna komisja w Rydze dobrowolnie bolszewikom oddała”.

Mimo rozgoryczenia Woyniłłowicz nie złożył broni i wraz z innymi podobnie myślącymi ziemianami podjął

szereg działań mających na celu przekonanie władz o konieczności oparcia wschodniej granicy Polski na linii sprzed 1772 r. i udzielenia Litwie (czyli ziemiom dawnego Wielkiego Księstwa Litewskiego) szerokiej autonomii. Równolegle starał się również o korektę aktualnej linii demarkacyjnej, która pozostawiała większość jego majątku w rękach sowieckich. Na nic jednak zdały się te zabiegi, więc chcąc uratować jak najwięcej udał się w swą ostatnią, jak się okazało, podróż do Sawicz. Dotarł tam 26 listopada i po trzygodzinnym oglądaniu zrujnowanego dworu i ekspediowaniu resztek dobytku do Puzowa, które miało pozostać po stronie polskiej, pojechał do Nieświeża. Jednak ostateczny kształt wschodniej granicy Polski wykreślony na mocy traktatu ryskiego z 18 marca 1921 r. nawet Puzowo przekazywał w ręce sowieckie.

Kres życia w Bydgoszczy

Tak oto Edward Woyniłłowicz z bogatego i szanowanego ziemianina stał się uchodźcą, który u schyłku życia musiał odnaleźć się w zupełnie nowych warunkach. Resztę życia spędził z żoną w wynajętym mieszkaniu w Bydgoszczy. Dawni koledzy i współpracownicy wciągali go różnych przedsięwzięć, angażowali do pracy społecznej, m.in. na rzecz podobnych mu poszkodowanych, jednak podeszły wiek i ciężkie doświadczenia, które w ostatnich latach na niego spadły, mocno wrodzoną aktywność osłabiały. Pozostał jednak uważnym obserwatorem życia politycznego i społecznego czego świadectwem może być dziennik prowadzony niemal do ostatnich dni życia. Zmarł 16 czerwca 1928 r. w Bydgoszczy i tam został pochowany.



Grób Edwarda Woyniłłowicza przy kościele św. Szymona i Heleny w Mińsku

Po zakończeniu zimnej wojny i upadku ZSRS na Białoruś powrócili katoliccy kapłani, a świątynie zwrócono

Kościółowi. Latem 2006 r. szczątki Edwarda Woyniłowicza przeniesiono i pochowano przy kościele pw. św. św. Szymona i Heleny w Mińsku, dziesięć lat później abp Tadeusz Kondrusiewicz odprawił w tym kościele uroczystą mszę świętą i ogłosił rozpoczęcie procesu beatyfikacyjnego fundatora.

Niech podsumowaniem życia Edwarda Woyniłowicza będzie fragment przemówienia wygłoszonego podczas jego pogrzebu w 1928 r. przez mec. Żuromskiego:

„W osobie jego poznałem takiego człowieka, o jakim tylko dotychczas czytałem, poznałem doskonałego chrześcijanina, wielkiego patriotę i mędrca, który potęgą woli potrafił wznieść swego ducha na takie wyżyny, na których nie ma już materialistycznego pojęcia o szczęściu, na których ruina majątkowa nie jest nieszczęściem, a z bogaceniem się nie jest szczęściem, lecz panuje tylko miłość Boga, bliźniego i Ojczyzny, oraz poczucie spełnionego obowiązku”.

Tekst pochodzi z numeru 3/2021 „Biuletynu IPN”,
opublikowany pierwotnie pod tytułem: *Edward Woyniłowicz (1847–1928)*

COFNIJ SIĘ